

26 listopada. O. Jacek Salij OP komentuje Ewnagelię

*(Ap 18,1-2.21-23;19,1-3.9a) * Ja, Jan, ujrzałem anioła zstępującego z nieba i mającego wielką władzę, a ziemia od chwały jego rozbłysła. I głosem potężnym tak zawołał: „Upadł, upadł Babilon — stolica. I stała się siedliskiem demonów i kryjówką wszelkiego ducha nieczystego, i kryjówką wszelkiego ptaka nieczystego i budzącego odrazę”. I jeden potężny anioł dźwignął kamień wielki jak kamień młyński i rzucił w morze, mówiąc: „Tak z rozmachem Babilon, wielka stolica, zostanie rzucona i już się wcale nie znajdzie. I głosu harfiarzy, śpiewaków, flecistów, trębaczy już w tobie się nie usłyszysz. I żaden mistrz jakiegokolwiek sztuki już się w tobie nie znajdzie. I terkotu żaren już w tobie nie będzie słychać. I światło lampy już w tobie nie rozbłyśnie. I głosu oblubieńca i oblubienicy już w tobie się nie usłyszysz: bo kupcy twoi byli możnowładcami na ziemi, bo twymi czarami omamione zostały wszystkie narody”. Potem usłyszałem jak gdyby głos donośny wielkiego tłumu w niebie mówiącego: „Alleluja. Zbawienie i chwała, i moc należą do Boga naszego, bo wyroki Jego prawdziwe są i sprawiedliwe, bo osądził Wielką Nierządnicę, co znieprawiała nierządem swym ziemię, i zażądał by poniosła karę za krew swoich sług”. I rzekli powtórnie: „Alleluja”. A dym jej wznosi się na wieki wieków. I mówi mi: „Napisz: "Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę Godów Baranka”.

(Ap 18,1-2.21-23;19,1-3.9a)

Ja, Jan, ujrzałem anioła zstępującego z nieba i mającego wielką władzę, a ziemia od chwały jego rozbłysła. I głosem potężnym tak zawołał: „Upadł, upadł Babilon — stolica. I stała się siedliskiem demonów i kryjówką wszelkiego ducha nieczystego, i kryjówką wszelkiego ptaka nieczystego i budzącego odrazę”. I jeden potężny anioł dźwignął kamień wielki jak kamień młyński i rzucił w morze, mówiąc: „Tak z rozmachem Babilon, wielka stolica, zostanie rzucona i już się wcale nie znajdzie. I głosu harfiarzy, śpiewaków, flecistów, trębaczy już w tobie się nie usłyszysz. I żaden mistrz jakiegokolwiek sztuki już się w tobie nie znajdzie. I terkotu żaren już w tobie nie będzie słychać. I światło lampy już w tobie nie rozbłyśnie. I głosu oblubieńca i oblubienicy już w tobie się nie usłyszysz: bo kupcy twoi byli możnowładcami na ziemi, bo twymi czarami omamione zostały wszystkie narody”. Potem usłyszałem jak gdyby głos donośny wielkiego tłumu w niebie mówiącego: „Alleluja. Zbawienie i chwała, i moc należą do Boga naszego, bo wyroki Jego prawdziwe są i sprawiedliwe, bo osądził Wielką Nierządnicę, co znieprawiała nierządem swym ziemię, i zażądał by poniosła karę za krew swoich sług”. I rzekli powtórnie: „Alleluja”. A dym jej wznosi się na wieki wieków. I mówi mi: „Napisz: "Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę Godów Baranka”.

(Ps 100,1-2.3.4-5)

REFREN: *Błogosławieni wezwani na ucztę*

Wykrzykujcie na cześć Pana wszystkie ziemie,
służcie Panu z weselem.
Stawajcie przed obliczem Pana
z okrzykami radości.

Wiedźcie, że Pan jest Bogiem,
On sam nas stworzył,
jesteśmy Jego własnością,
Jego ludem, owcami Jego pastwiska.

W Jego bramy wstępujcie z dziękczynieniem,
z hymnami w Jego przedsionki,
chwalcie i błogosławcie Jego imię.
Albowiem Pan jest dobry,
Jego łaska trwa na wieki,
a Jego wierność przez pokolenia.

(Łk 21,28)

Nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie.

(Łk 21,20-28)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Skoro ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wtedy wiedźcie, że jej spustoszenie jest bliskie. Wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry; ci, którzy są w mieście, niech z niego uchodzą, a ci po wsiach, niech do niego nie wchodzą. Będzie to bowiem czas pomsty, aby się spełniło wszystko, co jest napisane. Biada brzemienным i karmiącym w owe dni. Będzie bowiem wielki ucisk na ziemi i gniew na ten naród: jedni polegną od miecza, a drugich zapędzą w niewolę między wszystkie narody. A Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż czasy pogan przeminą. Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze

strachu w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie”.

Komentarz:

Zapowiedź zburzenia Jerozolimy jest w ustach Pana Jezusa obrazem końca naszych ludzkich dziejów – podobnie jak spełni się Jego zapowiedź zburzenia Jerozolimy, tak niewątpliwie nastąpi koniec, ale i podsumowanie naszej ludzkiej historii. Ostateczny znak tego wydarzenia Pan Jezus przedstawił tak, jakby to miało być zderzenie z ziemią jakiejś komety: „Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy”. Możliwe jednak, że Panu Jezusowi chodziło tylko o to, żeby nam dać ogólną zapowiedź, że będzie to koniec naszego ludzkiego czasu. Czas mierzymy bowiem ruchem ciał niebieskich, zatem obraz znaków na słońcu, księżycu i gwiazdach zapowiadałby zakończenie naszych dziejów.

W sumie jednak w dzisiejszej Ewangelii ważne jest zupełnie co innego. Mianowicie Pan Jezus przedstawia dwie krańcowo różne reakcje na znaki zapowiadające zakończenie ludzkich dziejów. Jedni „ludzie mdleć będą ze strachu w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi”. Chodzi tu o tych ludzi, którzy sens swojego życia umieszczają wyłącznie w życiu doczesnym. Strachem napełni ich to, że oto wali się wszystko, na czym budowali sens swojego życia.

Natomiast swoich uczniów wzywa Pan Jezus, żeby wydarzenia te przyjęli nie tylko z zawierzeniem Bogu, ale i z radością, że oto Bóg ostatecznie zrealizuje ten sens ludzkiego życia, który przekracza wszelkie sensory doczesne. Pan Jezus mówi im tak: „A gdy to się dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie”. Zakończenie ludzkich dziejów będzie przecież ostatecznym objawieniem Bożej dobroci względem nas oraz ostatecznym zwycięstwem prawdy i dobra nad kłamstwem i złem.

Nie wiadomo, czy już w naszym pokoleniu Pan nasz zechce przyjść w swojej chwale i dokonać podsumowania i wypełnienia naszych ludzkich dziejów. U Boga tysiąc lat jest jak dzień, a jeden dzień jak tysiąc lat. Ale na pewno na każdego z nas – najpóźniej za kilkadziesiąt lat – przyjdzie koniec tego doczesnego życia. Otóż oby nas Pan Bóg wyzwolił od tego strachu przed śmiercią, który jest charakterystyczny dla ludzi nie mających nadziei. Obyśmy również w obliczu naszej śmierci wytrwali w nadziei życia wiecznego.

O. Jacek Salij OP